

# Z Y C I E

## PRZEMYSKIE

NR 11 (332) ROK VIII 13 MARCA 1974 R. CENA 2 ZŁOTE

### O ŚWIERKACH, KTÓRE „WYPAROWAŁY”, NIE DOTRZYMANE OBIETNICACH

#### I TRUDZIE

### PRACOWNIKÓW OGRODÓW MIEJSKICH

W cieplarniach Ogrodów Miejskich zakwitło wiele goździków, doniczkowych tulipanów i hiacyntów. Z kwiatkiem dla Ewy nie było kłopotów. Nam nie tylko jednak o dzień marca chodzi, lecz o całokształt działalności tej placówki, o to, co planuje ona zrobić na rzecz upiększenia miasta.

Dla ponad 30 pracowników Ogrodów Miejskich rozpoczyna się okres wytężonej pracy. Ostatnio przycinali drzewa, teraz porządkują zieleńce, a wkrótce zaczną sadzić żywopłoty, róże i drzewka. Za kilka tygodni rozpocznie się sadzenie kwiatów na klombach i w gazonach.

Na potrzeby związane z utrzymaniem zieleni i parku Urząd Miasta przekazał około 2 mln złotych. Na te same cele świadczyć będą również niektóre zakłady. Kilka umów już za-

warto (w ubiegłym roku Ogrody świadczyły usługi na rzecz „Polnej”, MZBM, WPHS, Spółdzielni Inwalidów).

Pracy wiele, toteż Ogrody zwiększyły i nadal będą zwiększać liczbę swych pracowników. Trzeba jednak powiedzieć, że mimo stosunkowo niezłych zarobków o robotników trudno. Bywają osoby, które uważają, że ujmę przynosi praca przy sadzeniu kwiatów na skwerku w centrum miasta. Niczym nieuzasadnione odczucie, którego skutków nie odczuwa się w dużych miastach.

Kierownik Ogrodów Stanisław Cap zapewnia, że on i podlegli mu pracownicy dołożą maksimum wysiłku, ażeby Przemysł był miastem kwiatów i zieleni — dodaje jednak, że nie wszystko od nich zależy, że niezbędne jest współdziałanie obywateli i powszechna troska

o wspólne dobro. A z tym nie zawsze jest najlepiej!

W ubiegłym roku zasadzono w kilku punktach miasta kilkanaście kosztownych świerków. Ocalało kilka, resztę rozkradziono! Uporządkowanie placu gen. Świerczewskiego kosztuje 40.000 złotych. Co wiosną prace trzeba powtarzać, gdyż dzieci i młodzież niszczą żywopłoty przy okazji saneczkowania lub gry w piłkę. Niszczony jest park. Udające się tutaj na wiosnę wycieczki z przedszkoli wracają z narezcami zielonych gałązek, bazi i dziko rosnących kwiatów. Największe bukiety niosą często... wychowawczynie. Niewielu jest takich obywateli, jak pan Murmyło, który na własny koszt odnowił Pastuszka (o czym informowaliśmy już onegdaj).

A jeśli już mowa o parku, to tak od siebie (w oparciu o zeszłoroczne listy czytelników) dodajemy, że mało jest tu ławek. Ustawia się ich około 60, a przydałoby się trzy lub cztery razy więcej. Dobrze byłoby również, gdyby jakaś organizacja lub zakład zagospodarowały otoczenie popiersia Kościuszki. Stoi ono w zapomnieniu, jakby Naczelnik przestał być bohaterem narodowym. Czy trzeba czekać na jakiegoś - lecie?

Każdej wiosny wiele mówi się o urządzeniu placu zabaw dla dzieci. Na mowie się kończy. Ani porządnej piaskownicy, ani huśtawek. Kiedy więc przyjdą ciepłe dni wiosny i lata, mamy siedzieć na ławkach (jeśli oczywiście są), a ich pociechy buszują po krzewach i zieleńcach. I trudno im się dziwić...

Może w tym roku plac zabaw w parku potraktowany będzie poważniej?



Pastuszka na swój koszt odrestaurował p. Murmyło...



Stanisława Jakubaszko, Maria Chrobak, Antonina Wawro — przy wiosennych porządkach w parku.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

em

#### CZKAWKA

Mieszkańcy górnej części ul. 3 Maja i Przemysła, skarżą się na „czkawkę” głośników radiowęzła lokalnego i za naszym pośrednictwem proszą o naprawę urządzeń względnie usunięcie usterek na linii.

#### UWZGLĘDNIĆ POTRZEBY MIESZKAŃCÓW POWIATU

Uważam, że po objęciu wszystkich rolników świadczeniami służby zdrowia, należałoby zmienić godziny pracy sklepu „Foto-Optyka” i dostosować je nie tylko do potrzeb mieszkańców miasta, lecz również wsi. Godziny otwarcia od 10 do 18 i od 11 do 17, są wygodne dla przemysian.

którzy do południa pracują w zakładach. Natomiast rolnik, który z zasady rano przyjeżdża do miasta zrealizować receptę na okulary, traci na darmo czas, stojąc przed zamkniętymi drzwiami Rozumiem, że trudno jest dogodzić jednym i drugim, może jednak kierownictwo sklepu pomyśli o jakimś „złotym środku” który byłby do przyjęcia dla wszystkich.

Leon Kruk

#### DIWNE PRAKTYKI KIEROWCÓW MPK

27 lutego br., wracając z pracy autobusem MPK nr 54 kursującym w tym dniu na linii nr 1 (odjazd z przystanku Bakoń-czyce o godz. 15), chciałam wy-



siąść przy ul. Konarskiego. Kierowca, po chwili postoju, uruchomił mechanizm otwierający tylne drzwi. Z autobusu wysiadły tylko trzy osoby i drzwi zostały automatycznie zamknięte. Kierowca odjechał nie reagując na moją prośbę: „proszę otworzyć chcę wysiąść” — ani też na głośne krzyki pozostałych pasażerów. Dojechałam do placu Konstytucji i w obecności dwóch świadków opowiedziałam o incydencie dyżurującemu dyspozytorowi, który poinformował mnie, że skargę należy złożyć u dyrektora przedsiębiorstwa lub kierownika działu przewozów. Zamierzałam postąpić zgodnie z jego radą, jednak po przeczytaniu w „Życiu” zażalenia w podobnej sprawie i po poinformowaniu mnie przez kolegów z biu-

ra o identycznych przypadkach, jakie miały miejsce w tym samym i w następnym dniu — na tej samej linii — doszłam do wniosku że uniemożliwienie pasażerom wyjścia z autobusu stało się nagminne u panów kierowców MPK. W zażaleniu umieszczonym w Waszym tygodniku czytamy że dyrekcja MPK przyznaje rację kierowcy, a nie pasażerom (...). A może by tak panowie z nadzoru miejskiej komunikacji przejechali się incognito w godzinach szczytu jednym z autobusów? Przekonaliby się wówczas kto ma rację, a my pasażerowie przestalibyśmy twierdzić, że „ryba psuje się od głowy” (...)

Stanisława Jost  
Przemysł, ul. Marchlewskiego 54  
(Ciąg dalszy na str. 2)



# Życzenia od załogi pływającego „Przemysła“ Spotkania, koncert, wieczornice Powodzenie Wielkiej Loterii Centrum Zdrowia Dziecka

Wzmógł się ruch w sklepach z upominkami, tłok w kwiaciarniach, zabiegani mężczyźni — były to symptomy nadchodzącego Święta Kobiet. A 8 marca? Odświętni, eleganccy panowie od rana składali Ewom życzenia, wręczając symboliczny kwiatek. Na adres redakcji nadszedł telegram następującej treści: **NAJLEPSZE ŻYCZENIA KOBIECIOM PRZEMYSŁA Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA, PRZESYŁA ZAŁOGA I KAPITAN M/S „PRZEMYSŁ”**. Wzruszający dowód pamięci wilków morskich. W imieniu wszystkich przemyslanek pięknie dziękujemy.

Nawet najmłodszy mężczyźni starali się jak najmiej podejmować swoje kobiety. Oto w Przedszkolu nr 5 maluchy przygotowały dla Mam i Koleżanek wzruszającą imprezę, na której program złożyły się recytacje i koncert życzeń, piosenki wykonywali m. in. Jacek Krajewski, Artek Babiś i Artek Szpik. Chłopcy wręczyli Paniom laurki i drobne upominki wykonane z masy papierowej, a następnie raczyli je herbacianką i własnoręcznie upieczonymi (!) ciasteczkami. Nad przygotowaniem i przebiegiem całej imprezy czuwały: dyrektor Janina Chudziło i wychowawczyni Anna Zak. Nie mniej miła atmosfera panowała na spotkaniu urządzonym dla Mam i Koleżanek przez chłopców z kl. VII Szk. Podst. nr 5, której wychowawczynią jest p. Barbara Torba. Nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich imprez, jakie odbyły się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Z sygnałów, które dotarły do redakcji wlemy o spotkaniu przy kawie, jakie dla swoich pracownic zorganizowało w Domu Kultury Kolejarza Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego, zaś w sąsiednim „MOKO” — Powiatowa Spółdzielnia Komisja Współpracy. Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet zaprosił na wieczornicę II sekr. KMIP Jana Surę oraz przewodniczących Komitetów Osiedlowych nr 1 i nr 4. W części artystycznej, gorąco oklaskiwanej przez przybyłych, wystąpiły uczennice Zakładu Szkolenia Inwalidów. Podobne spotkania i wieczornice odbyły się we wszystkich kołach LK i KGW (nie tylko w Nehrybce i Drohojowie). Młodzież pamiętała o swoich nauczycielkach znajdujących się już na emeryturze. Właśnie im dedykowano koncert w klubie ZNP, w którym wystąpił: orkiestra pod dyrekcją W. Hetpera i soliści Państwowej Szkoły Muzycznej.

W „Nowinach Rzeszowskich” z dnia 3 marca ukazała się informacja o pięknym geście kobiet zatrudnionych w Zakładach Automatyki „Mera — Poina”. 326 pracownic zrezygnowało z tradycyjnego kwiatka, a przeznaczoną na ich zakup kwotę 6 520 złotych przekazało na konto Centrum Zdrowia Dziecka. Takich „cegiełek”, co najmniej 10-złotowych, było 8 marca znacznie więcej, gdyż wiele Ew otrzymało losy Wielkiej Loterii Centrum Zdrowia Dziecka. Zbiorowych zakupów dokonały m. in.: Zakłady Płyt Płótnianych, Spółdzielnia Zakłady Konfekcyjno-Odzieżowe, Sanepid, „Ruch”, WSS „Spółem”, zakłady gastronomiczne, WOSTIW, Zakłady Dzielniarsko-Odzieżowe, „Bistor” i inne. W chwili, gdy zsyłaliśmy materiał do druku (9 bm.) nie były jeszcze znane wyniki losowania. Jeżeli jednak nawet wśród ofiarowanych paniom losów nie było wygranych, pozostała satysfakcja współuczestnictwa w wielkiej społecznej akcji budowy Szpitala — Pomnika CZD w Międzyzlesiu.



(Ciąg dalszy ze str. 1)

### OD REDAKCJI:

W związku z tym, że zarządzenie dyrektora MPK dotyczące wsiadania i wysiadania z autobusów zostało wyjaśnione w komunikacie opublikowanym w „Życiu” 13 lutego br. — fragmentu listu w tej sprawie nie drukujemy.

\*

Chcemy dowiedzieć się, dlaczego 28 lutego br., godz. 14.25, „Sch” w Birczy. Sprawa zona przystanku przy ul. 3 Maja (obok „Ruchu”) autobus nr 14 nie zatrzymał się?

Prosimy odpowiedzieć nam na łamach „Życia Przemyskiego”.

6 podpisów  
(imiona, nazwiska i adresy na oryginalnym liście)

### CEGIELNIA W BIRCZY ZNAŁAZŁA PATRONA

W odpowiedzi na notatkę pt. „Cegielnia na urlopie”, zamieszczoną w „Życiu Przemyskim” 13 lutego 1974 r., Wydział Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu Powiatowego w Przemysłu, uprzejmie zawiadamia, że do końca roku 1972, cegielnia w Birczy, czynna była jako zakład produkcyjny, pozostający w gestii Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Od stycznia 1973 r. zaistniały trudności w dalszym jej prowadzeniu, gdyż znaczna część zatrudnionych — po otrzymaniu korzystniejszych ofert — przeszła do innych zakładów, a nabór nowej kadry utrudniały niskie stawki wynagrodzenia przewidziane dla pracowników cegielni.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, uznając potrzebę kontynuowania działalności tego typu zakładu produkcyjnego, czyniło starania o przekazanie cegielni Rzeszowskiemu Zakładom Ceramiki Budowlanej w Rzeszowie, jednak bez skutku.

Urząd Powiatowy w Przemysłu zaproponował przejęcie cegielni, na dogodnych warunkach, przez Gminną Spółdzielnię „Sch” w Birczy. Sprawa została załatwiona pozytywnie i w okresie wiosennym bieżącego roku zakład rozpocznie działalność produkcyjną pod firmą GS.

Z up. NACZELNIKA POWIATU  
Józef Wilk  
p. o. Kierownika Wydziału

7 marca br. podczas pełnienia obowiązków służbowych, zmarł tragicznie fotoreporter „Nowin Rzeszowskich”

red. MICHAŁ KOPEC

Rodzinnie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia

składa  
zespół redakcyjny  
„ŻYCIA PRZEMYSKIEGO”

## W Kilku ZDANIACH MIASTO

KONKURS PIOSENKI RADZIECKIEJ



Melodyjne i rytmiczne piosenki radzieckie zdobyły sobie w naszym kraju zasłużoną popularność i uznanie. Świadczą o tym doroczne festiwale, w których występuje zawsze rekordowa ilość wykonawców.

Eliminacje powiatowe XIII Konkursu Piosenki Radzieckiej, które odbyły się w klubie „Metalowiec”, również cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Wystąpiło wielu solistów, słuchaliśmy zespołów wokalnych i instrumentalnych.

Jury — w składzie: Leszek Wojtaszczyk, Grażyna Rakicka i Wojciech Lewandowski — wytypowało na eliminacje wojewódzkie Barbarę Butrym i Michała Lipczuka (jako solistów) oraz grupę wokálną ADREM z MDK i zespół jazzu tradycyjnego z PSM. Spiewa debutantka — Bożena Ogonowska.

### DYSKOTEKA CONTRA ZESPOŁY

Hucznie i wesoło bawilo się ponad 150 par na wielkim balu maskowym zorganizowanym we własnej sali przez Przemyski Dom Kultury. Zabawa odbywała się pod hasłem „Dyskoteka contra zespoły muzyczne”. Przemyscy wokaliści i instrumentalni rywalizowali — często skutecznie — z nagraniami płytowymi. Wystąpiły grupy PTAH, ORATORIUM i ARS NOVA z Zygmuntem Szotem.

Pomysłowe kostiumy, dobra muzyka i właściwa organizacja balu sprawiły, że nastroj był wyśmienity i wszyscy bawili się znakomicie. (1)



### NIGDY WIĘCEJ WOJNY!

To hasło stanowi główny akcent nowo otwartej Izby Pamięci Narodowej w Szkole Podstawowej nr 13 („Ćwiczeniówce”) przy ul. Basztowej. W kilku gablotach zgromadzono przekazane przez rodziców uczące się tu młodzieży, przez członków ZBoWiD i innych organizacji — zdjęcia, medale oraz dokumenty obrazujące walkę narodu polskiego w czasie II wojny światowej w kraju i na wszystkich niemal frontach Europy. Opiekunem izby jest nauczyciel Henryk Laszko; zorganizowano ją wspólnym wysiłkiem uczniów klas siódmych i ósmych oraz samorządu szkolnego, któremu przewodniczy Urszula Kręzątek. Izba pamięci narodowej spełniać będzie dużą rolę w obywatelskim wychowaniu mło-



dzieży i nauce historii. W uroczystym jej otwarciu uczestniczył inspektor wydziału oświaty mgr Roman Preidel. Wyraził on uznanie dla tej pięknej inicjatywy.

## POWIAT

Z DZIAŁALNOŚCI ZBOWID-U

Z udziałem przedstawicieli gminnych władz partyjno-administracyjnych odbyła się w Orlach I Gminna Konferencja Kół Terenowych ZBoWiD. Jej uczestnicy zapoznali się z planami społeczno-gospodarczego rozwoju gminy do końca obecnej 5-letki oraz z aktualnymi kierunkami pracy partyjnej przyjętymi po I Krajowej Konferencji PZPR.

Prezes Zarządu Oddziału ZBoWiD Mikołaj Rakicki wysoko ocenił współpracę ze szkołami na odcinku wychowania młodzieży (takie lekcje wychowania obywatelskiego oraz gawędy przy harcerskich ogniskach odbywały się w Orlach, Waławicach, Dusowcach i Waławie), przyrzekł pomoc w rozwiązywaniu problemów nurtujących kombatanckie środowisko oraz omówił znaczenie (mającej się ukazać w 30 rocznicę zakończenia II wojny światowej) KARTY KOMBATANTA, przychylnie ustosunkował się również do powołanego eksperymentalnie Gminnego Komitetu Porozumiewawczego Kół Terenowych, którego prezydium stanowią: Tomasz Czekierda — przewodniczący, Kazimierz Wielgosz i Jan Pięstrak — zastępcy, Jan Szumc — sekretarz oraz Władysław Dubanik — zast. sekr.

### BĘDA NOWALIJKI



W szkole Józefa Irla z Orzechowic panuje już wiosna. W ziemnych doniczkach rośnie kapusta i kalafior, a w ogrzewanych inspektach — rozsada innych warzyw. Jak zapewnia pan Irla, w maju powiezie młodą kapustę na rynek do miasta.

### NIE UBIJAC CIELA!

Chów młodego bydła rzeźnego znajduje się nadal w centrum uwagi gminnej służby rolnej. Plany na rok bieżący zakładają, że rozprowadzi się 1700 cieląt z selekcji rzeźnej oraz 800 sztuk pochodzących z POZH. Przewiduje się również, że rolnicy pozostawią około 8,5 tysiąca cieląt własnego chowu. Sprzedawanie opasów po prostu bardziej się opłaca.

Mając na uwadze rozwój hodowli nie można zapomnieć o paszach. Doskonale nadaje się na nie nowa odmiana buraków pastewno-cukrowych o nazwie „Poly-past”. Sądzymy, że znajdzie ona wielu zwolenników już w tegorocznej uprawie.

### WSZYSTKO W SOP

Odpowiadając na liczne zapytania informujemy, że wszystkie formy obsługi rolników — łącznie z kredytowaniem — na terenie gminy Orły przejął tamtejszy SOP. Pozostałe gminy korzystają nadal z pośrednictwa Banku Rolnego w Przemysłu.

### Z ZAPROSZENIA SKORZYSTAŁISMY...



„Psalicie o innych, dlaczego nie napiszecie o nas” — oświadczone nam w Urzędzie Stanu Cywilnego we Fredropolu i zaproszone na cywilny ślub, który zawarła młoda para rolników: Henryk Wojciechowski (sołtys z Kłokowic a zarazem działacz młodzieżowy) i Felicja Stanisława Dańko.



# Złota Księga Czynów 30-lecia

Pęcznieje „Złota Księga Czynów 30-lecia”. Znajdują się w niej wpisy niemal wszystkich większych zakładów i przedsiębiorstw. W parze z zobowiązaniami produkcyjnymi, co oznacza lepsze zaopatrzenie rynku krajowego i wzmoczenie eksportu — idą czyny społeczne, za którymi kryją się głównie prace porządkowe. Wszyscy, w miarę swoich możliwości, chcą jak najgodniej uczcić jubileusz Ludowej Ojczyzny.

### Oto niektóre meldunki:

Załoga **FANINY** wykona ponadplanowo na eksport przekładniki prądowe niskiego napięcia o wartości 1 mln złotych. Na rynku zagraniczne i krajowy powędruje z przemyskich **ZAKŁADÓW PEYT PIL-SNIOWYCH** dodatkowo 74 tys. kw. płyt twardych i 200 tys. kw. porowatych oraz 2500 sztuk wysokiej jakości, poszukiwanych przez konsumenta podpałek. Wartość tego zobowiązania wyraża się kwotą 4 200 tys. złotych.

Tysiąc beczek o pojemności 185 l (wartość 500 tys. zł) wyprodukuje **SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO**, zaś **TARTAK nr 2** — m. in. 100 m sześć. tarcicy.

30 tys. sznurów przyłączeniowych otrzymają kooperanci Spółdzielni Inwalidów Nieświadomych „**START**”.



Ładowanie piasku na przyczepę.

Znajdujące się jeszcze w budowie **ZAKŁADY TKANIN POWLEKANYCH** postanowiły do końca bieżącego roku wyprodukować 60 tys. m sześć. wistramu na wyroby kaletnicze (wartość 5 594 tys. zł).

Za 2 mln zł — jest to wartość dodatkowej produkcji **POLNEJ** — kryje się m. in.: 25 ton odlewów żeliwnych, 35 szt. klap i zaworów regulacyjnych, 22 destylarki DEL-10 oraz 16 tys. króćcy do manometrów i 1200 zaworków typu ZWZ i ZWB.

Powinno się wydatnie poprawić zaopatrzenie w nabiał dzięki zobowiązaniom **OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ** (303 tys. zł) i **ZAKŁADÓW JAJCZARSKICH** (700 tys. zł).

Licząca 120 osób załoga przemyskiego oddziału **PRZEDSIĘBIORSTWA TRANSPORTU HANDLU WEWNĘTRZNEGO** w Rzeszowie przepracuje po 8 godzin przy kapitalnym remoncie ul. Nestora.

Wiele cennych zobowiązań podjęli pracownicy **PKS**. Oto np. robotnicy Stacji Obsługi wykonają dodatkowo naprawy główne 8 naczip ciężarowych typu D-65 i D-68. Do końca II kwartału powstanie parking dla prywatnych pojazdów, a do końca roku powinny stanąć (wznoszone systemem gospodarczym) 4 garaże na samochody osobowe.

Znana z solidności, dotrzymująca słowa załoga **JAROSŁAWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO** postanowiła dwa miesiące przed terminem oddać do użytku obiekt na osiedlu „**Kmiecie**”, dzięki przyspieszeniu — już pod koniec czerwca przybędą nowe zasoby lokalowe.

Skrócić cykl inwestycyjny przy budowie magazynu spni „**Praca**” o półtora miesiąca oraz przyjąć do remontu obiekty **KKS „Czuwaj”**, **PDK** i dwóch szkół w mieście — to treść zobowiązania **SPÓŁDZIELNI PRACY REMONTOWO-BUDOWLANEJ**.

Dzięki zwiększonej wydajności i lepszej organizacji pracy **ZAKŁAD PRODUKCJI BETONÓW** w Krównikach opuści w tym roku o 20 tys. więcej, niż planowano pustaków „**Alfa**”, niezbędnych, zwłaszcza w budownictwie inwentarskim.

Wśród zobowiązań produkcyjnych załogi **PZDL** znajdują się m. in.: modernizacja 1 km drogi **Fredropol-Młodowice**; wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na budowę drogi **Rożubowice — Łuczycze**; skrócenie o 2 miesiące cyklu budowy mostu w **Kaszycach** oraz oddanie przed 22 Lipca 1,5 km odcinka drogi lokalnej **Dubiecko-Słonne**.

Prawie 1550 tys. zł wyniesie wartość czynów produkcyjnych i społecznych pracowników



Mieszkańcy Kalnikowa cisnęli się do pracy i do pamiątkowego zdjęcia.

### SPÓŁDZIELCZYCH ZAKŁADÓW KONFEKCYJNO-ODZIEŻOWYCH.

Warto podkreślić, że ambitna załoga zamierza o 10 proc. (w porównaniu do roku ub.) podnieść wydajność pracy oraz wygospodarować 980 tys. zł. przez oszczędności materiałowe. Przewiduje się, że dodatkowa wartość produkcji eksportowej wyniesie 50 tys. zł dewizowych.



Inicjatywa wyszła od podstawowej organizacji partyjnej, którą kieruje **Andrzej Terlecki** oraz aktywu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wspólna propozycja, ażeby 30-lecie **PRL** uczcić czynem społecznym, spotkała się z ogólnym poparciem mieszkańców wsi. **Dzień 3 marca** był w **KALNIKOWIE** pierwszą w tym roku **NIEDZIELĄ CZYNU** społecznego. Do pracy przy budowie 2,5 km wiejskiej drogi zgłosiło się ponad 100 osób: dorośli i młodzież — członkowie **ZSMW** i uczniowie najstarszych klas szkoły podstawowej, rolnicy gospodarujący indywidualnie oraz członkowie spółdzielni produkcyjnej, pracownicy kółka rolniczego i miejscowego **PGR**, nie zabrakło kobiet. One również postanowiły dołożyć swoją cegiełkę do wspólnego dzieła.

Oprócz ludzi, w pracach uczestniczył również sprzęt mechaniczny dostarczony przez spółdzielnię produkcyjną, kółko rolnicze i **PGR**. 16 ciągników z przyczepami, jeden samochód, 3 ładowarki (obsługiwane przez pracujących społecznie kierowców i operatorów) przetransportowały na miejsce budowy około 700 metrów sześciennych piasku.

Praca kierowców do lekkich nie należała toteż kalnikowscy ormowcy, na wniosek **Piotra Obwarzanego** zadeklarowali 500 złotych na zakup dla nich gorącego posiłku.

Odnotowane przez redakcyjnego sprawozdawcę nazwiska aktywnych uczestników czynu — **Jerzego Śmigiełskiego, Jana Terleckiego, Jana Sadowego, Piotra Kowalowa, Marii Sydorów, Mariana Szczepanika, Anny Kowalskiej, Michała Ferlejskiego, Piotra Obwarzanego, Stefana Hnatkowskiego i Stanisława Hajduka** — nie wyczerpują listy tych, którzy zasłużyli na wyróżnienie. Solidnie pracowali tu wszyscy i stąd też efekt ich pracy jest widoczny: kilometr starej, pełnej wybojów i kałuż drogi stał się przejezdny dla wszystkich pojazdów.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyło się uroczyste posiedzenie Społecznego Komitetu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej dla miasta i powiatu, podczas którego 11 najbardziej aktywnym członkom tej organizacji wręczono odznaki „Zasłużony działacz **ORMO**”. Otrzymał je: **Wojciech Bąk, Leon Bilinkiewicz, Józef Drapała, Tadeusz Domin, Kazimierz Gronostalski, Michał Jawornicki, Józef Karpiński, Mieczysław Pinda, Henryk Skubisz, Edward Stojak i Franciszek Wywrot**. Kilku z nich wyróżniono medalami przyznawanymi przez ministra spraw wewnętrznych — „XX lat w służbie narodu” (37 osób) i „X lat w służbie narodu” (23 osoby).



Jednym z aktywniejszych ogniw przemyskiego **ORMO** jest grupa specjalistyczna ruchu drogowego.

## 28 lat społecznej służby

dania? M. in. poprzez pracę grup specjalistycznych — kolejowej, ruchu drogowego, wodnej, do spraw nieletnich, przeciwpożarowej. Dobre efekty przynosi współdziałanie z innymi organizacjami społecznymi — **LOK, OTK** itp. Stałe doskonalenie pracy **ORMO** jest możliwe dzięki należytemu funkcjonowaniu wszystkich jej ogniw, w pierwszym rzędzie — gminnych, osiedlowych i zakładowych.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej w Przemysku skupia w swoich szeregach prawie 1 200 osób, które nie szczędzą wysiłku, by przyjęte na siebie obowiązki wykonywać dobrze. Jako przykład można podać, że w 1973 r. nasi ormowcy samodzielnie lub wspólnie z funkcjonariuszami **MO**, spędzili na służbie społecznej 32 336 godzin i przyczynili się do wykrycia 388 wykroczeń i przestępstw.

Kierunki działania na rok bie-

jący zmierzają do wzrostu i umocnienia poszczególnych ogniw organizacyjnych, przede wszystkim poprzez ich odmłodzenie, do uzyskania jeszcze lepszej sprawności przez łączenie małych jednostek **ORMO** w większe i eksponowanie w ich pracy poczynań profilaktyczno-wychowawczych. Grupy specjalistyczne, zwiększą aktywność w zwalczaniu alkoholizmu i chuligaństwa, ochronie majątku narodowego przed grabieżą i marnotrawstwem oraz ochronie przyrody — w tym także tepieniu kłusownictwa wodnego i leśnego, włączają się do czynów społecznych takich jak: budowa placów gier i zabaw, ogródków jordanowskich, kąpielisk, parkingów; prowadzić będą także — na szerszą niż dotąd skalę — kontrolę społeczną w odniesieniu do młodzieży zagrożonej demoralizacją i osób dorosłych, znajdujących się pod nadzorem sądowym.

## U przyjaciół za miedzą

### ROLNICZE NOWINKI

● Doświadczenia wykazały, że na glebach kołchozu „**Droga do komunizmu**” najlepiej udaje się żyto, nic zatem dziwnego, że rokrocznie obsiewa się tym zbożem areal 450 — 460 ha. Przy należytej agrokulturze wydajność żyta odmiany „**Charkowskie — 55**” wynosi ponad 20 q/ha. Żyto sieje się tu także na zielonkę, jest to bowiem wysokiej wartości pasza.

● Już w połowie lutego większość maszyn w kołchozach rejonu mościckiego gotowa była do wiosennych prac polowych. Mechanizacja zatacza coraz większe kręgi. W **Kirowgradzie** skonstruowano siewniki kukurydzy i buraków cukrowych. Prototypy przechodzą próby.

● Okolice **Przemysła** stanowią swoiste „zielone zagłębie”. Gospodarujące tu kołchozy notują rekordowe zbiory siana: jeśli jeszcze parę lat temu zbiory kończyły czerwoną wyniosły średnio 48 q, to w roku ub. aż 79 q/ha.

### GDZIE SPĘDZIĆ WCZASY?

Órodek wypoczynkowy „**Awangarda**” w **Niemirowsku** (obwód winnicki) cieszy się coraz większym zainteresowaniem wczasowiczów z różnych zakątków **Kraju Rad**. Do dyspozycji gości przeznaczono m.in. nowoczesnie wyposażony klub, bibliotekę i sale do zajęć sportowo-rekreacyjnych. W ub. roku przez „**Awangardę**” przewinęło się ok. 14 tys. osób.

### MINI — FUTBOL

Gwizdek sędziego i piłka wyrzucona do gry. W każdej z drużyn tylko 4 zawodników (nie licząc bramkarzy). Mecz trwa półtorej godziny. Gra odbywa się w zamkniętym pomieszczeniu np. w hali sportowej.

Pierwsze tego rodzaju mecze na Ukrainie odbyły się we **Lwowie**.

Mini-futbol daje drużynom piłkarskim doskonałą możliwość utrzymania kondycji w przerwie ligowych rozgrywek i przygotowania w pełni sił do inauguracji sezonu wiosennego.

### TV NOWOŚĆ

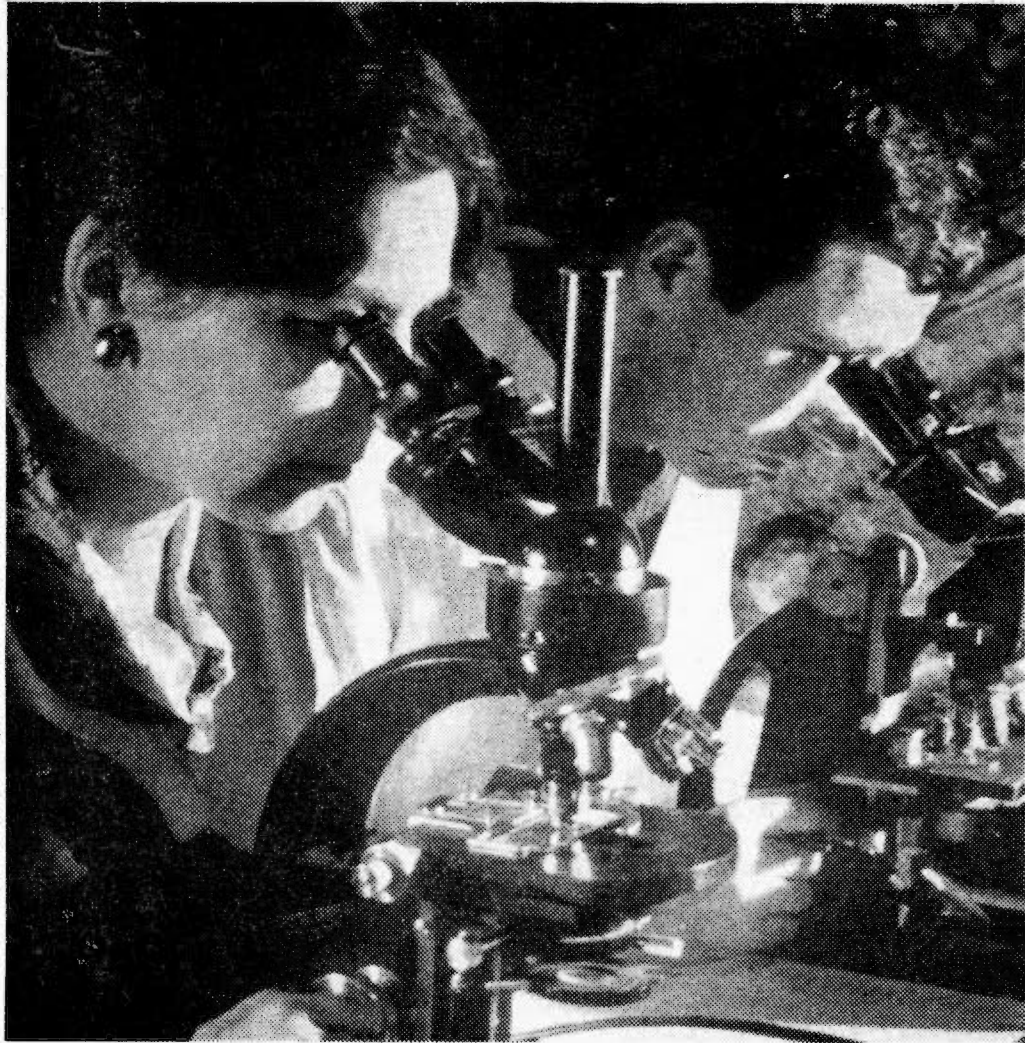
Konstruktorzy lwowskiej fabryki kineskopów wynaleźli telewizyjną przystawkę „**Kwant**” dzięki której można śledzić program w odległości ok. 15 metrów od telewizora.

Oprac. na podstawie gazety „**Socjalistyczny szlak**” z Mościsk



Alicja Bogusławska

# GDZIE JEST PIES POGRZEBANY



## Studia dla każdego

Od kilku miesięcy dość dokładnie śledzę przebieg dyskusji rozpetanej na łamach „Polityki” publikacja P. Witakowskiego „Studia dla każdego”. Punktem wyjścia było rosnące zapotrzebowanie na ludzi z wyższym wykształceniem.

Wymogi te stawia samo życie. Przypomnę chociażby reformę administracji terenowej sprzed roku, kiedy to zaczęliśmy na gwałt szukać kandydatów na naczelników gmin i wyszło na jaw, że mimo najlepszej chęci, nie wszędzie są możliwości obsadzenia stołków dyplomantami wyższych uczelni; niedobór kadry o należytych kwalifikacjach daje się odczuć dość ostro w szkolnictwie po zmianach wprowadzonych w systemie oświatowym. A przecież to dopiero początek, szacuje się bowiem, że już w niedalekiej przyszłości gospodarce narodowej potrzeba będzie blisko 2 mln ludzi z wyższym wykształceniem!

Nikt nie neguje potrzeby kształcenia. Problem sprowadza się do tego — jak to zrobić? Nie jest tajemnicą, że studia dzienne są szalenie kosztowne: skromnie licząc jeden dyplom zdobyty w tym trybie to wydatek rzędu 100 tys. złotych. Ze wzrostem liczby studentów stacjonarnych idzie w parze rozbudowa bazy (nowe miejsca w akademikach, wygospodarowanie dodatkowych pomieszczeń i wyposażenie uczelni). Można oczywiście eksperymentować, na co w bieżą-

cym roku akademickim pokuszono się na Uniwersytecie Jagiellońskim, przyjmując wszystkich, którzy zdali egzamin, lecz do czego to prowadzi? W tym konkretnym przypadku wynikł problem mieszkań, w minimalnym stopniu złagodziło go zalegalizowanie waletowania, ale przecież deesy nie z gumy, a większość nowo przyjętych nie jest aż tak dobrze sytuowana, by wynająć „pokoik na Hożej”...

A więc chyba jednak — studia zaoczne, które na szczęście rozwijają się żywiołowo (dla porównania: w minionym 10-leciu liczba „zaocznych” wzrosła 3-krotnie — jest ich obecnie blisko 100 tysięcy, a na studia dzienne przyjęto dwa razy więcej osób). Przy dobrej woli pracownika i pracodawcy, mogą być to rzeczywiście studia dla każdego. W przypadku „zaocznych” nie ma problemów z planowym zatrudnieniem absolwentów, gdyż są to przecież ludzie pracujący, nie następuje również wyobcowanie ze środowiska, gdyż trzymają się oni zazwyczaj macierzystego zakładu, sporadycznie migrując do ośrodków wielkoprzemysłowych. Słowem — czysty zysk, w odniesieniu do konkretnej przemysłowej sytuacji, powiększony jeszcze o dodatkową korzyść w postaci mieszkania, które jest warunkiem nieodzownym pozyskania potrzebnego człowieka z zewnątrz.

Po tym nieco przydługim wstępie o korzyściach płynących ze studiów zaocznych, prześlę perypetie inżyniera Kowalskiego, zwłaszcza te, które wynikają z braku punktu konsultacyjnego na miejscu, w Przemysłu. Zainteresowan-

ta sprawa wzięło się stąd, że przed laty takowy punkt działał, lecz się „rozleciał”. Z jakich przyczyn? I czy są warunki ku temu, by go reaktywować? A zatem — gdzie jest pies pogrzebany...

Jak myślicie, ilu ludzi zatrudnionych w przemysłowych zakładach studiuje w rzeszowskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej? Liczba nie jest imponująca: dwadzieścia parę osób zaledwie. Zastrzegam się jednak, że jest to wykaz niepełny, bo o studentów pytałam wyłącznie w większych zakładach, więc pozwałam sobie domniemywać, że co najmniej kilka osób z indeksem WSI jeszcze by się znalazło. Mam ku temu uzasadnione powody, wszędzie w kadrach zapewniano dziennikarza, że gdyby punkt konsultacyjny znajdował się na miejscu, to...

## Oddajmy głos kadrowcom

POLNA: — Ten rok zaliczamy do „chudych”, mamy bowiem tylko 6 studentów: dwóch na IV, trzech na III i jednego na I roku, lecz bywało ich więcej, zdarzały się lata, kiedy uczyło się około 20 osób. Dlaczego tak skromnie teraz? Wie pani, nie każdy jest skłonny do wyrzeczeń, a tu trzeba ludzi twardych...

Urlop szkoleniowy niemal w całości przypada na konsultacje. Z dojazdami też niewesoło, ludzie na własną rękę szukają noclegów, opłacając je ze

swojej kieszeni. Są kłopoty ze zwrotem kosztów podróży, uczelnia nie stempluje delegacji, dzwoniłiśmy nawet specjalnie, by poszli naszym na rękę i potwierdzali pobyt w punkcie konsultacyjnym dla słuchaczy studiów wieczorowych, lecz kategorycznie odmówiono...

Z tego, co wiem, na razie orientacyjnie, nabór na nowy rok akademicki zapowiada się liczniejszy, zgłasza chęć 11 pracowników. Myślę, że gdyby punkt konsultacyjny utworzono w Przemysłu, amatorów byłoby znacznie więcej...

PLYTY: — Studiuje w WSI 4 osoby: jedna kończy, jedna jest na II i dwie na I roku. Dojazdy są szalenie uciążliwe i niektórzy mniej odporni, rezygnują. Jak zapowiada się nadchodzący rok? Według wstępnego rozeznania na studia wybiera się sześciu, tylko u nas — z uwagi na specyfikę zakładów — potrzeba raczej ludzi znających się na technologii drewna...

FANINA: — Mamy 3 studentów, wszyscy na I roku. Było więcej, wykuszili się. Przyczyny? Rodzinno-domowe kłopoty, komuś zachorowała żona, ktoś musiał zająć się dzieckiem, nie pojechał raz i drugi, zaległości urosły, więc na trzecim zjeździe nie miał się już po co pokazywać. Niektórzy nie ujawniają przerwania nauki, wstyd im przed kolegami. Mieliśmy nawet takiego, co już w ostatnich miesiącach przed dyplomem rezygnował, tak nieszczęśliwie ułożyła się sytuacja domowa. Szkoda tych ludzi, bez wątpienia mieliby łatwiejszy żywot, gdyby konsultacje odbywały się na miejscu...

Weźmy np. rozliczenia kosztów podróży. Uczelnia upraszcza sprawę sądząc, że powinny nam wystarczyć programy zjazdów, terminarz konsultacji, i że wobec tego delegacji nie trzeba potwierdzać. A przecież my mamy przepisy, które musimy respektować! Na razie studiujący otrzymują zaliczki na wyjazdy, lecz nie mam spokoju przez te delegacje, skóra cierpi na myśl o kontroli...

KSR w ubiegłym roku postulowała utworzenie punktu konsultacyjnego w Przemysłu. Gdyby się udało, cóż to byłoby za ulga! Obecnie człowiek staje przed dylematem: dom albo uczelnia, chore dziecko lub wyjazd. Ciężko pogodzić obowiązki głowy rodziny i studenta...

OZLP: Inż. Kosiba poinformował nas, że kwalifikacje zawodowe podnosi kilkanaście osób, wliczając tu także 7 pracowników Ośrodka Transportu Leśnego i ludzi z nadleśnictw. Jego zdaniem punkt konsultacyjny byłby wielce pożądanym, przede wszystkim ze względu na ludzi z terenu...

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO: — Aktualnie kształcą się dwóch pracowników, lecz w Lublinie i Krakowie. Może, gdyby konsultacje odbywały się na miejscu, ujawniliby się chętni do studiowania również w rzeszow-

skiej WSI...

Dwaj ostatni rozmówcy (z MPK i PKS), których zapytywaliśmy o studiujących w WSI, odpowiedzieli, że wśród ich pracowników nie ma takich, nie wykluczając wszakże możliwości podjęcia studiów przez niektórych, gdyby...

Przeanalizowawszy dane, doszłam do wniosku, że gdyby zliczyć wszystkich chętnych zebrałoby się niezbędne minimum. Posłuchajmy zresztą opinii dyrektora Franciszka Witka z Technikum Mechaniczno - Elektrycznego, pełniącego jednocześnie funkcję przewodniczącego Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury Przemysłu MRN:

— Mając na uwadze zapotrzebowanie na kadre inżynieryjno-techniczną utworzono w Przemysłu w 1965 roku punkt konsultacyjny rzeszowskiej WSI. Prosperował przez 3 lata, po czym ze względu na brak dostatecznej liczby kandydatów został zamknięty. Zakłady nie stanęły na wysokości zadania, skierowywały ludzi na studia w innych uczelniach technicznych, pomijając Rzeszów i tym sposobem „zawaliły” sprawę. Aktualnie punkty takie działają w Gorlicach, Krośnie, Mielcu, Dębicy, Stalowej Woli, a u nas słychać jedynie narzekania na niedobór fachowców...

A więc

## Tu jest pies pogrzebany!

Zawieszono funkcjonowanie punktu z uwagi na znikome zainteresowanie kształceniem w WSI! To było przed kilkoma laty, przez ten czas sytuacja się zmieniła, rzeszowska uczelnia rozwinęła się, podjęła wiele cennych inicjatyw, otrzymała status studiów magisterskich, słowem — stała się atrakcyjniejszą, jej absolwenci wyzyli się kompleksów, zaś maturzyści coraz chętniej ubiegają się o indeksy WSI.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by reaktywować działalność punktów, jeśli tylko znajdzie się odpowiednia liczba kandydatów: na I rok ogólnotechniczny wymaga się frekwencji w granicach 25 — 30 osób.

Instancja partyjna wiele uwagi poświęca staraniom o przywrócenie miastu punktu konsultacyjnego rzeszowskiej WSI. Myślę, że również stanowisko zakładów pracy uległo zmianie. W grę wchodzi tu nie tylko lokalne ambicje, lecz racjonalne potrzeby przemysłowego ośrodka, gdzie ludzie chcą się kształcić, doskonalić swoje umiejętności zawodowe w warunkach dogodniejszych niż dotychczasowe; urlop szkoleniowy wykorzystywać na naukę, nie zaś wyłącznie na dojazdy; przestać wreszcie z własnej kieszeni dopłacać do tego interesu. I słusznie, bo przecież dyplom to nie tylko prywatna sprawa inżyniera Kowalskiego, lecz także bezsporna korzyść dla pracodawcy. Czego uzasadniać chyba nie muszę...



# HIPNOTYZER NA EMERYTURZE

Pierwotni kryli się głęboko w jaskiniach, gdy niebo przecinały błyskawice, pałacy się krzak Mojżeszowy wzbudzał strach u najodważniejszych, zaćmienie Słońca powodowało panikę, a zjawisko radioaktywności jeszcze sto lat temu było dla ówczesnych nie do wyjaśnienia. Każdy okres w historii ma swoje tajemnice, dzięki czemu uczęni się nie nudzą i zawsze mają jakieś konkretne zajęcia. Im dalej w naukę, tym więcej problemów. Hipnoza, telepatia, akupunktura...

W „Sztandarze Młodych” przeczytałem niedawno o jakimś Uri Gellerze, który sam o sobie mówi, że może przebywać nawet w Tokio, a widelce będą się wyginały we Włoszech. Dał zresztą próbkę swych nadzwyczajnych umiejętności, występując przed kamerami zachodniopomorskiej TV. Wszystkich telewidzów „zaprosił do wspólnego, kosztownego, jak się później okazało, eksperymentu. Na leżało po prostu wyjąć sztucze i czekać. Uri koncentrował się, a łyżki i widelce wyginały się, niekiedy nawet pękały. Później czarownik zaproponował, aby poszukać w komodach, w sekretarzykach, na strychach — starych, niekiedy zapomnianych, zepsutych zegarków. Uri ich nawet nie widział, nie mógł przeciec ich widzieć, ani dotknąć, wiedział, że są; zegary zaczęły chodzić”. Skutki jego działania potwierdziło tysiące wstrząśniętych ludzi.

Psychiatrzy z dużą rezerwą i różnicą podchodzą do tego rodzaju zjawisk. Uważają, że czasy, w których żyjemy, czynią nas po prostu podatnymi na złudzenia. Ale przecież eksperyment Gellera przeżyło tysiące telewidzów, a EDWARD SZAJOWSKI działał jako hipnotyzer jeszcze przed ponad pół wiekiem, a mimo to do dziś opowiadają o jego fascynujących seansach. Obecnie Mistrz liczy sobie 80 lat, nadal mieszka w Przemyslu, jest emerytowanym listonoszem, choć chciał zostać fizykiem, ale warunki nie sprzyjały spełnieniu marzeń. Zarzucił już praktykę hipnotyzera, chociaż nadal zajmuje się jeszcze teorią. Dzięki temu właśnie wysłuchałem trzygodzinnego (skróconego!) wykładu na temat metapsychiki i różnych innych pomocniczych gałęzi nauki w opracowaniu p. Szajowskiego.

Rozłożył przede mną potężny stos zeszytów, gesto zapisanych różnego rodzaju atramentami.

Powolował się na Newtona i Einsteina, pokazywał skomplikowane wzory, tabele nateżeń świadomości oraz spadków podświadomości, z niesmakiem wyrażał się o spirytystach, mówił — jak w transie — o transie, sugestii, telepatii, katalepsji, lunatyzmie i wielu innych, ogromnie zawiłych sprawach.

Liczył na zrozumienie Mistrza, który wybaczy mi zapewne, iż nie przytoczę jego teorii, a opiszę jedynie kilka spośród wielu seansów przeprowadzonych w trakcie 36-letniej kariery hipnotyzera. Jakże bowiem mógłbym, po trzygodzinnym przyspieszonym kursie, brać się za sprawę, na której mój rozmówca poświęcił większą część życia? Wykładu wysłuchałem z zainteresowaniem — uprzedzony na wstępie, że „chcę wyjść na XI piętro, trzeba wpięć wejść na pierwsze, a w ogóle to nie należy uprzedzać faktów” — ale pisać o tym się boję. Może gdybym był w stanie katalepsji, znieczulony fizycznie i moralnie... Na wszelki wypadek przejdę więc do seansów.

## SEANS I

Któs z publiczności napisał na kartce, jakie czynności wykonać ma wybrane przez p. Szajowskiego medium. Miało ono podejść do wieszaka, ubrać narzutkę, a następnie pocałować jedną z pań. Mistrz „nawiązał kontakt” z wybraną osobą, skupił myśli, „jak soczewka skupia światło”, i zaczął zdalnie sterować. Medium podeszło do wieszaka, ubrało narzutkę, stało przed kobietą i powiedział: „Tej pani nie pocałuję”.

## SEANS II

Działo się to w roku 1937. Uśpione przy pomocy hipnozy medium zapytano, co będzie za dziesięć lat? Odpowiedź brzmiała następująco: „Jesteśmy już dawno po wojnie”.

## SEANS III (ZARTOBLIWY)

Podczas pewnego przyjęcia pan Szajowski, nie pozbawiony poczucia humoru, zwrócił uwagę na jedną z tańczących dziewczyn. Sobie tylko wiadomą metodą skoncentrował na niej myśli — i dziewczyna... zasnęła w objęciach partnera. W mieszkaniu zawrzało, przerażeni goście myśleli, że tancerka umarła. Wówczas Mistrz powiedział, aby się nie lękali i na oczach wielce

zdumionych obserwatorów... obudził śpiącą!

## SEANS IV

Jeden z mało doświadczonych hipnotyzerów uśpił kobietę i nie potrafił jej obudzić. Wystraszony przybiegł do p. Szajowskiego z prośbą o pomoc. Mistrz mężczyźni się ponad pół godziny, ale obudził medium, przemawiając następująco: „To ja cię uśpiłem, ja też cię będę budził”.

## SEANS V

Uśpione medium otrzymało pytanie: „Gdzie jest twoje miejsce pracy?”

— W Toruniu — brzmiała odpowiedź, choć wszyscy wiedzieli, że pracuje w Przemyslu.

Wkrótce, zupełnie nieoczekiwanie, osoba ta otrzymała służbowe przeniesienie do... Torunia!

Chcąc być hipnotyzerem, trzeba prowadzić niemal ascetyczny tryb życia i mieć dogłębne przygotowanie teoretyczne — zapewnia p. Szajowski, czytając mi szereg rozdziałów i podrzdziałów swojej pracy, w której jest m. in. o Ewie C. rodzącej (dosłownie!) zjawy, o stanie kataleptycznym, w którym jedna połowa twarzy ma wyraz łagodny zaś druga groźny niesłychanie, o sobowótach żyjących jeszcze w jakiś czas po śmierci i mogących być przyczyną wampiryzmu, o seksualizmie powiązanym z medializmem, o roli medium itd.

W roku 1946 Edward Szajowski porzucił metafizykę i zajął się m. in. fizyką, biologią, cybernetyką oraz opracowywaniem... teorii bezwzględności! Twierdzi, że nie znalazł, niestety, rozwiązania problemów, którymi parzył się przez tak długi czas. Nie chciał też uczynić ze mnie medium, choć opis z (autopsji) takiego seansu, byłby zapewne dość interesujący. Na zakończenie 80-letni dziś Mistrz zastrzegł sobie, aby — broń Boże — nie traktować go jako naukowca, a tylko jako popularyzatora tej mało jeszcze zbadanej dziedziny wiedzy. To też i nie potraktowałem...

J. M.



## film DEKADA STRACHU

Wielbiciel „czarnej” literatury i „czarnego” humoru Claude Chabrol niejednokrotnie już korzystał z niewyczerpanego źródła pomysłów jakim są powieści z tzw. „czarnej serii”. „Dekada strachu” jest szóstym filmem tego reżysera opartym na powieści amerykańskiego autora Ellery Queena. Właściwa Chabrolowi skłonność do podwójnej gry, przewrotności, autoironii i przesady jest tutaj szczególnie wyraźna. „Dekada...” wyróżnia się także spośród dotychczasowych utworów tego reżysera iście barokowym stylem oraz nie spotykaną fantazją i metafizyką.

Amerykańskie źródła inspiracji podkreślają również aktorzy: Orson Welles i Anthony Perkins, którzy reprezentują pierwiastek niezwykłości. Przeciwwstawieni są oni parze aktorów francuskich: Marlene Jobert i Michelowi Piccoli, wnoszących element racjonalistyczny.

„Dekada strachu” jest historią kryminalną dość oryginalną, lecz okropnie skomplikowaną. Reżyser przedstawia historię człowieka przekazaną już przez Stary Testament, z jego teorią Grzechu, Kary i Raju Utraconego. Theo Van Horn to człowiek, który uważa za Boga, to również Ojciec, który ma swoich poddanych...

„Bóg i Ojciec — dwa bastiony moralności burżuazyjnego porządku — zostają tu zdemaskowani, rzućni na ziemię. Niejeden plan tego filmu posiada ładunek bluźnierstwa jakiego nie powstydziliby się sam Bunuel, np. Matka Charlesa — stara wariatka, żyjąca samotnie i pociągająca wino z Kielicha; Syn, który uwolniwszy się od Boga — porzobił jego wizerunki, zostaje ukrzyżowany na kratach ogrodzenia, wreszcie ów Ojciec, który w istocie rzeczy jest jedynie „żałosnym starcem” i „zazdrosnym rogaczem”... — pisał recenzent czasopisma „Eran 72”. Film jest barwny, opracowany w napisach.



## Józef Kurylak

# Dzień i noc na plaży

TOMASZOWI JASTRUNOWI

Płach falujący poza dzień i noc uniesie twoje ciało. Wiem, jesteś chory, lecz nie drżysz przed pięknem, Kochaj ślady pazurów na piachu i falach.

Czy dzień i noc połączą się jak ziarno piachu Z falą? Czy odejdą od siebie na wieki, gdy umrzesz? Dzień i noc cierpi serce dziecka, Lecz tylko w jego oczach ocalaje błękit.

Dzień i noc, bezsenny czujesz w kołującym tłumie Ludzi, zwierząt, fal i piachu Tamtą dziewczynę opaloną na żalobę. Ani ogród poranny, ani gwiazda nad portem, Ani szklanka lodowatej wody Na bezmadziejnych drogach pustyni Nie ulecą cię, Bo świat zewnętrzny też jest chory: Dzień i noc patrzycie sobie w oczy Jak dwie wrogie nicości i nie oczekujecie prawdy.

Czas nad wami faluje jak zaduszny upał.

Lecz milcz o duszy, której brak od wieków Mądrego lustra. Niewidzialny dla niej Muszę umrzeć, jeśli jej zapragnę.



# GOSPODARCZY WESTERN

Z siedmiu oskarżonych, którzy staną wkrótce przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie, należałoby przedstawić przede wszystkim trzech. Oto i oni:

**Marian Mularczyk** — właściciel zakładu budowlanego, z zawodu technik, ojciec trojga dzieci w wieku od roku do 13 lat, dotąd nie karany. Zarzuca mu się zagarnięcie na szkołę jednostek gospodarki społecznej, materiałów i gotówki w kwocie ponad 143 tysiące złotych oraz przekupowanie osób zajmujących się zlecaniem i kontrolowaniem robót.

**Władysław Gołębiowski** — ostatnio zatrudniony jako przewodniczący zarządu Spółdzielni Rolniczo-Wytwórczej w Hermanowicach, ojciec dwójga dzieci w wieku 2 i 3 lat, nie karany. Oskarżony jest m. in. o zagarnięcie 32 tys. złotych oraz przyjęcie łapówki w kwocie 20 tysięcy złotych.

**Mieczysław Prochoniak** — zast. przewodniczącego zarządu tejże spółdzielni, a ponadto kierownik zakładu remontowo-budowlanego, ojciec jednego dziecka w wieku 11 lat, nie karany. Zarzuca mu się te same czyny co Gołębiowskiemu, a ponadto zagarnięcie materiałów budowlanych o wartości 4500 zł.

Pozostałym oskarżonym przypisuje się czerpanie korzyści majątkowych w zamian za różnego rodzaju „usługi”, polegające głównie na odpowiadaniu zleceniu, kontrolowaniu i odbieraniu robót. Łapówki te wynosiły zwykle ok. 1500 zł, nie licząc już sutych kolacji, obficie zakrapianych alkoholem.

★ ★ ★

Na wszystkie zlecenia, opiekując się w kwotę powyżej 5 tysięcy zł, Mularczyk zawierał umowy za pośrednictwem spółdzielni „Przyszłość”. Dzięki temu udało się obliczyć, że wysokość obrotów w prowadzonym przez niego przedsiębiorstwie wyniosła (w latach 1970—73) ogółem 1 268 119 złotych. Przy wykonywaniu prac remontowo-budowlanych dopuszczał się poważnych nadużyć, zagarniając mienie społeczne na szkodę inwestorów. W niektórych przypadkach pomagały mu w tym inne osoby, m. in. Władysław Gołębiowski i Mieczysław Prochoniak.

Trójka głównych oskarżonych znała się od dość dawna, przypuszczalnie od 1968 roku, kiedy to łączyła ich wspólna praca — naprzód w Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych, później zaś w spółdzielni „Pionier”. W kwietniu 1970 r. Władysław Gołębiowski przeszedł do spółdzielni w Hermanowicach, gdzie wkrótce objął po swoim ojcu stanowisko przewodniczącego zarządu. Zwerbował wtedy do pracy Mieczysława Prochoniaka.

W hermanowickiej spółdzielni panowała iscie „rodzinna” atmosfera. Syn piastował funkcję przewodniczącego, ojciec był brygadystą polowym, natomiast w charakterze nocnego dozorczy — zatrudniono matkę, którą w obowiązkach wyręczał... pies wilczur. I właśnie dlatego ludzie na wsi powiadali z przekąsem, że jest to jedno z najdroższych zwierząt, na którego utrzymanie przeznaczają się aż 2 200 złotych (tyle wynosiło wynagrodzenie dozorczy). Trzeba tu jeszcze wspomnieć o drugim synu, który zajmował się... wynoszeniem z magazynów spółdzielni zboża i innych produktów rolnych, które sprzedawał następnie w punkcie skupu GS.

Tak to, ogólnie rzecz biorąc, wyglądała sytuacja w hermanowickiej spółdzielni. I wtedy właśnie, do tej dobrze zorganizowanej „rodziny” doszedł Mieczysław Prochoniak. Warunki do popełnienia przestępstw były więc znakomite...

★ ★ ★

Czas jednak powrócić do osoby Mularczyka. Otóż tak się złożyło, że w tym okresie zaproponowano mu (zapewne przez wzgląd na dawne znajomości) wykonanie robót elewacyjnych w magazynie zbożowym. Zaproszono go, aby przyjechał do Hermanowic i podjął w tej sprawie decyzję. Mularczyk przyjął ofertę i następnego dnia zgłosił się w gabinecie przewodniczącego, któremu jak zwykle towarzyszył Mieczysław Prochoniak. Podczas tego spotkania Gołębiowski zażądał od Mularczyka... 40 tysięcy złotych! Obaj prezisi zapewnił przyszłego wykonawcę, że jest to atrakcyjna robota, a okazując mu kosztorys wyrazili się następująco: „Opłaci się to przyjać, bo to jest tak opracowane, że my sami na siebie zarobimy”.

Mularczyk przegladnął dokument i widocznie był z niego zadowolony, gdyż natychmiast przyjął postawione mu warunki. Później, w miarę sukcesywnego wykonywania poszczególnych robót, przedstawiał pięć faktur na łączną kwotę 290 000 zł. Dokumenty te zostały przesłane za pośrednictwem spółdzielni „Przyszłość” do generalnego wykonawcy w Hermanowicach z żądaniem zapłaty. Kosztorysy podpisywał, nie nanosząc żadnej korekty Mieczysław Prochoniak (posługując się przy tym zdezaktualizowaną pieczęcią o brzmieniu „Kierownik techniczny — Władysław Gołębiowski”), a następnie przesyłał je do realizacji.

W kilka dni po otrzymaniu pierwszej części zapłaty, Mularczyk wręczył obydwu prezesom 20 tysięcy złotych, a w jakiś czas potem dołożył jeszcze raz tyle. Pieniędźmi tymi obaj prezisi podzieliłi się w równych częściach.

-Mimo dobrego zarobku

Mularczyk — przy współudziale M. Prochoniaka i W. Gołębiowskiego — wyłudził dodatkowo na szkodę inwestora ok. 33 tys. zł, nie wykonując wielu przewidzianych w zleceniu prac.

Prezes hermanowickiej spółdzielni i jego zastępca mają zresztą na swym koncie inne jeszcze nadużycia. Np. Gołębiowski pobrał z kasy spółdzielni zaliczkę w wysokości 7 100 złotych na wydobycie i zwiezienie żwiru, z czego ok. 3 tysięcy zł wypłacił operatorom koparek, a resztę przywłaszczył. Chcąc rozliczyć te pieniądze posłużył się fikcyjnymi rachunkami na kwotę 10 800 zł, sporządzonymi przez Prochoniaka, na nazwiska kilku osób, które oczywiście nie miały z tym nic wspólnego.

★ ★ ★

Główny oskarżony Marian Mularczyk otrzymywał z reguły bardzo korzystne zlecenia dla prowadzonej przez siebie firmy. Może dlatego, że umiał się bardzo hojnie rewanżować. Zapraszał swoich dobroczyńców na alkoholowe kolacje, wręczając im przy okazji różne kwoty. Dzięki temu ludzie ci nie byli zbyt dokładni przy odbiorze robót i Mularczyk mógł wykonywać je niesolidnie, przywłaszczając sobie gotówkę i materiały budowlane. Oczywiście wszyscy, którzy przyjęli od niego pieniądze i po części objęli się aktem oskarżenia. Jemu zaś zarzuca się ponadto zagarnięcie sporządzonej kwoty na stratę m. in. Spółdzielni Inwalidów „Praca”, WSS „Społem” Oddział w Przemyślu, Zakładu Doskonalenia Zawodowego i Turystycznych Zakładów Gastro-nomicznych. Łącznie — jak już wspomniano — na kwotę 143 tysiące złotych.

★ ★ ★

Akt oskarżenia, sporządzony przez Prokuraturę Powiatową w Przemyślu, liczy 35 stron maszynopisu, na których dokładnie obrazowano przestępczą działalność osób, które w najbliższym czasie staną przed sądem. Rola prokuratury nie ogranicza się jednak tylko do przeprowadzenia śledztwa i wszystkich czynności z nim związanych. Sporządzone również tzw. wystąpienia do pokrzywdzonych zakładów, a ponadto egzekutywa POP przy Sądach i Prokuraturze odbywa spotkania z przedstawicielami załóg, prowadząc w ten sposób szeroko zakrojoną akcję profilaktyczną. Bo chociaż finał „gospodarczego westernu” rozegra się już wkrótce i sprawcy otrzymają stosowne kary — to jednak sprawą ogromnej wagi jest również likwidowanie warunków sprzyjających przestępstwom, które godzą w gospodarkę narodową.

(jm)

Na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy z 29 marca 1962 r. o drogach publicznych (Dz. U. nr 20, poz. 90) i § 2 ust. 1 Uchwały nr 20 Prezydium Rządu z 7 stycznia 1955 r. w sprawie robót na ulicach oraz placach i zieleńcach publicznych w miastach (M. P. nr 17, poz. 175).

MIEJSKI ZARZĄD DRÓG I MOSTÓW  
w Przemyślu, ul. Brudzewskiego 6, tel. 32-43

## W Z Y W A

wszystkie jednostki organizacyjne, które zamierzają w 1974 roku prowadzić na terenie m. Przemyśla roboty wymagające naruszenia nawierzchni ulic, zajęcia pasa drogowego lub zieleńca publicznego — do zgłoszenia Miejskiemu Zarządowi Dróg i Mostów w terminie do 30 marca 1974 r. zakresu i planowanych terminów realizacji tych robót.

Do wniosków dotyczących robót wymagających naruszenia nawierzchni ulic, winny być dołączone podkłady geodezyjne w skali 1:200 lub 1:500, z zaznaczoną trasą robót, a do wniosków o zajęcie pasa drogowego lub zieleńca czytelne szkice sytuacyjne. Dokonanie zgłoszenia, o którym mowa wyżej, nie jest równoznaczne z otrzymaniem pozwolenia na prowadzenie prac.

Zgłaszający w/w roboty otrzymują indywidualne zezwolenie na każdą z robót, określające termin i warunki, na jakich mogą być prowadzone prace.

Równocześnie Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Przemyślu

## O S T R Z E G A

że przedsiębiorstwa i inne jednostki organizacyjne, które nie dokonają w wymagany terminie zgłoszenia w/w robót nie otrzymają w 1974 r. — z wyjątkiem robót awaryjnych — zezwolenia na prowadzenie prac, jeżeli kolidować one będą z planami tut. Zarządu w zakresie przebudowy ulic i urządzenia zieleńców w mieście.

Osoby prowadzące w/w roboty bez zezwolenia Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów podlegają karze grzywny do 4.500 złotych.

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE —  
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOZAKŁADOWE  
w LIPIE  
z siedzibą w Leszczawie

## ogłasza przetarg

nieograniczony na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Zis 151” nr silnika 934318, nr podwozia 644226, zużycie 70 procent. Cena wywoławcza 27 000 złotych.

Przetarg odbędzie się 20 III 74 r. o godz. 8 w świetlicy PGR Leszczawa. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie PGR — PW w Lipie z siedzibą w Leszczawie. W/w samochód można oglądać codziennie w godzinach od 7 do 15 na terenie PGR Leszczawa.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ZAKŁADY USŁUGOWO-WYTWÓRCZE  
PRZEMYSŁU TERENOWEGO w PRZEMYŚLU

## zatrudnią od zaraz każdą ilość mężczyzn

- stolarzy meblowych
- 2 elektryków
- technologa branży skórzaney
- szewca (wzorcarka)

Informacji dotyczących zatrudnienia i płac udziela dział kadr, Przemyśl, ul. Słowackiego 91 od godz. 7 do 15, telefon 28 15, 28 16.

K-5

## Ogłoszenia drobne

PRACUJĄCE MAŁŻENSTWO, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje pokoju na terenie Przemyśla, na okres dwóch lat. Zgłoszenia: Krystyna Czajkowska, Zadbrowie 39. G-31.

BRONISŁAW BEDNARZ zgubił legitymację na bilet miesięczny wydaną przez PKS w Przemyślu. G-30.

MŁODE MAŁŻENSTWO, członkowie spółdzielni, poszukuje mieszkania na okres roku. Wiadomość: Andrzej Frey, Przemyśl, Orzechowskiego 2.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO  
W PRZEMYŚLU, UL. 3 MAJA 11

uprzejmie zawiadamiają PT KLIENTÓW i mieszkańców miasta, że z dniem 1 marca 1974 r., decyzją wojewody rzeszowskiego

z m i e n i ł y n a z w e  
n a

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO  
„ASTRA” W PRZEMYŚLU

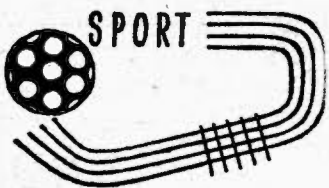
K-1190/1

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG  
WIELOBRANŻOWYCH w PRZEMYŚLU  
ul. 1 Maja 45, telefon 20-10

## odsprzeda

piec centralnego ogrzewania z demontażu wielkości 18 m kw. w cenie 2 zł za kilogram.





Kaprysy tegorocznej zimy pokrzyżowały szyki organizatorom zimowych zawodów. Brak śniegu w naszym regionie spowodował redukcję imprez do minimum. Nie przeszkadza to jednak w tym, aby zastanowić się nad przyszłością zimowych sportów.

## Sporty zimowe na cenzurowanym ?

W Przemysku są niezłe warunki terenowe do uprawiania narciarstwa. Przy RKS „Polna” działa sekcja alpejszczyków, która zrzesza w swych szeregach kilku zdolnych zawodników. Gudzelak, Wojtyna, Bobko — już nieraz wychodzili zwycięsko w rywalizacji z koalicją zawodników regionu bieśczańskiego. Ich macierzysta sekcja

boryka się jednak z trudnościami finansowymi i stąd też alpejczycy „Polnej” startują w zawodach o randze wojewódzkiej niezwykle rzadko...

Kilka lat temu istniała w Kosztowej sekcja narciarstwa klasycznego. Dziewczęta z tej

miejsowości wystartowały bardzo udanie, przez pewien czas były prawdziwą rewelacją. Prekursor narciarstwa w tej wiosce — mgr Kosiniński, nauczyciel z zawodu — po dwóch latach wyemigrował w rodzinne krakowskie strony i wówczas słuch o młodych narciarzy z Kosztowej zaginął...

ciaż w przeszłości organizowano tam oficjalne konkursy.

Ubogo jest również z łyżwiarstwem. Sanok i Dębica posiadają sztuczne lodowiska, obejmujące szkoleniem młodzież przez okrągły rok. Uczniowie przemyskich szkół, którzy stają na starcie ze swoimi rówieśnikami, z góry znajdują się na przegranej pozycji. A jeszcze niedawno głośno było o budowie sztucznego lodowiska w pobliżu zakładów mięsnych. Ciekawe, czy zrealizowanie tych zamierzeń jest możliwe?

Bo obecnie sport w Przemysku „zasypia” na zimę...

WACŁAW BURZMIŃSKI



G

GORĄCZKA — zdradził cię ten, któremu bezgranicznie ufaleś.

GOŚCI przyjmować — obmowa i kłótnie w domu.

GRABIE — ktoś, komu powierzyłeś pilną sprawę, nie załatwi jej na czas; złamana — choroba lub inne nieszczęście; stojące w stodole — strata; grabań — powodzenie.

GRABARZEM być, albo go widać — będziesz powodem nieszczęścia.

GRAC na jakimś instrumentcie — wzbudziłeś miłość; słyszeć lub widzieć grających — usłyszysz o oświadczeniach.

GRACZA w karty spać — niebezpieczna pokusa; grać samemu — samobójstwo.

GRAD — strata na majątku.

GROBOWIEC znajomego — odzyskanie straty; własny — choroba; opuszczony — śmierć w rodzinie.

GROCH — dobre zdrowie i zdobywanie majątku; sadić — spełnienie nadziei; w puszczy — chwilowe niepowodzenie i widoki zmian na lepsze; łuskać — pozbedziesz się plotkarzy; rosnąć na zagonie — uwikłasz się w jakieś miłości; grochovina — mężczyzna dostanie kosa, pannę porzuci kawaler.

GROMNICĘ widzieć — szczęście; trzymać ją w ręku — choroba.

GROT strzaly — pojedynek przyjaciela.

GROTA — przyjemna wycieczka.

GROSZE liczyć — nie bądź sknerą; rozdawać — szanuj pieniądze.

GRUCHANIE gołębi — szczęście w miłości.

GRUDA zimowa — przeszkody; grudka ziemi — grób.

GRUNT mierzyć — otrzymasz spadek; sprzedawać — uwikłasz się w nieczyste interesy.

GRUSZA w sadzie — zostanieś w stanie wolnym; gruski jeść — popsuje ci się zdrowie; zbierać — poprawa samopoczucia.

GRYPĘ mieć — pleciesz kosałki-opalki; chorego na grypę widzieć — odznaczenie.

GRYMASY — nie przebieraj za dużo, bo zostaniesz na lodzie, pomnij na przysłówie: „lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu”.

GRZMOTY — dobra nowina; podczas burzy — wiadomość o nieszczęściu;

GRZYBY — wycieczka; jeść — spotka cię poniżenie; zbierać — zostaniesz oszukany.

GŪLASZ — przyjazd dobrego znajomego.

GUMA arabska — sklei się małżeństwo; olówka — powtarz, która cię obrzucono zostanie odwołana; kolo gumowe — daleka podróż czeka cię niebawem.

## Dziesięciu najlepszych



W II Liceum Ogólnokształcącym odbył się ostatnio plebiscyt na 10 najlepszych sportowców szkoły. Zgłoszono do niego 30 kandydatów osiągających dobre wyniki w lekkiej atletyce, koszykówce, piłce nożnej, gimnastyce i siatkówce. Wielu spośród kandydatów reprezentowało nie tylko barwy liceum, lecz również Czuwaju, Polonii, Polnej, a niektórzy wchodził nawet do młodzieżowej kadry narodowej lub reprezentują Przemysł w spotkaniach z drużynami innych miast.

Inicjatorem plebiscytu był Szkolny Klub Sportowy. Ostatecznie, w wyniku głosowania, w którym uczestniczyli niemal wszyscy uczniowie, kolejne miejsca w dziesiątce najlepszych zajęli: Robert Gwiner, Grażyna

Misiak, Arkadiusz Wiśniewski, Krzysztof Sugier, Leszek Malawski, Wiesław Metropolit, Witold Mazurkiewicz, Andrzej Owerko, Stanisław Fedorcio, Wacław Lisowski. Dyrektorem liceum mgr Wanda Piotrowicz wręczyła zwycięzcom nagrody i dyplomy.

II Liceum Ogólnokształcące, dzięki wysiłkowi nauczycieli wychowania fizycznego — mgr mgr Annę Dombrowskiej, Krystynę Janickiej i Romana Dombrowskiego, a także posiadaniu sali gimnastycznej oraz wybudowanego w czynię społecznym boiska, uzyskuje coraz lepsze wyniki sportowe. M. in. chłopcy tego liceum są mistrzami miasta w koszykówce i zajmują pierwsze miejsce w lekkiej atletyce, dziewczęta legitymują się drugimi lokatami w tych dyscyplinach.

Najlepsi sportowcy z II Liceum Ogólnokształcącego. Fot. TZ

## Mistrzostwa powiatu w szachach

Szachy stają się dyscypliną coraz bardziej popularną. Świadczy o tym również duże zainteresowanie drużynowymi mistrzostwami powiatu, w których sukces odniosła drużyna LZS z Ujkowic, występująca w składzie: Halina Depciuch, Józef Buczek, Tadeusz Maczuga i Tadeusz Piekło. Drugie miejsce zajęli reprezentanci LZS Fikullice, a trzecie zespół LZS z Orłów.

## Na starcie halowych zawodów L.A.

469 zawodników (w tym ponad połowa dziewcząt) wzięło udział w halowych zawodach lekkoatletycznych szkół podstawowych, które zostały zorganizowane przez Szkolne Ognisko Sportowe i Szkolny Związek Sportowy.

Wśród uczennic wyróżniła się reprezentantka Szkoły Podstawowej nr 4 Renata Prawecka, która wygrała bieg na 45 metrów (6,7) i na 300 metrów (40,7 sek.), była pierwsza w skoku w dal (4,74 m) i druga w skoku wzwyż (125 cm). Tylko w tej ostatniej konkurencji wyprzedziła ją Irena Kisielewska ze SP nr 3, która uzyskała zresztą taki sam rezultat.

Wśród chłopców do najlepszych należał Stanisław Tulej (SP nr 2), zwycięzca biegu na 45 metrów (6,3 sek.) i skoku w dal (4,97 m) oraz zdobywca drugiego miejsca w skoku wzwyż (135 cm). Pozostałe konkurencje wygrali zawodnicy SP nr 4: bieg na 300 m — Kazimierz Lewicki i skok wzwyż — Leszek Makuch (140 cm).

W łącznej punktacji zdecydowanie zwyciężyła SP nr 4, gromadząc na swym koncie 1882 pkt. Dwa następne miejsca zajęły: SP nr 2 (1284 pkt.) i SP nr 5 (1173,5 pkt.).

## Spartakiada w PGR



W spartakiadzie zimowej zorganizowanej przez radę zakładową i kierownictwo Przedsiębiorstwa Wielozakładowego PGR w Lipie (z siedzibą w Leszczawie Dolnej) uczestniczyło 34 zawodników startujących w takich konkurencjach jak: warcaby, szachy, tenis stołowy, bilard i brydz. Na listę zwycięzców wpisał się m. in. — Stefan Młynarz, Szczepan Kołcz, mgr inż. Andrzej Gernand (dyrektor przedsiębiorstwa) i mgr Stefan Lech.

Fot. J. L.



## URODZENIA

Piotr Nikodem, Katarzyna Wojtuś, Małgorzata Holicka, Małgorzata Eabuda, Robert Duchoń, Maciej Compak, Beata Hydzyk, Grażyna Dzielgiewska, Krzysztof Barszczak, Mirosław Sztur, Andrzej Dańko, Dariusz Dmytryk, Józef Czelný, Rafał Mularz, Marzena Adamczak, Adam Wrona, Katarzyna Gusztyla, Tomasz Długosz, Anna Fenik, Wiesław Osady, Tomasz Majowski, Tomasz Przewłocki, Jarosław Baryla, Krzysztof Mazurkiewicz, Beata Owsiega, Renata Sura, Agnieszka Filar, Beata Garbowska, Artur i Barbara Łuc, Anna Kuzemko, Agata Zajac, Anna Spólnik, Krystyna Pogorzelec, Wi-

told Chwasta, Agnieszka Krupska, Małgorzata Pilip.

## ŚLUBY

Stanisław Kostecki — Krystyna Pukalska, Marek Rosicki — Alicja Wodka, Henryk Letosiński — Marianna Spiewak, Jerzy Mruk — Halina Szanter, Zbigniew Ruszelak — Krystyna Ziolo, Bogumił Ogonowski — Danuta Kalita, Stefan Sztypuk — Krystyna Bardziak, Ryszard Andrzejak — Aniela Rowińska, Janusz Sienkiewicz — Jadwiga Obler.

## ZGONY

Bronisława Bernady lat 82, Kazimierz Draganowski — 74, Włodzimierz Pretorius — 67, Helena Meyer — 74, Józef Komarnicki — 55, Paweł Pomajda — 77, Michał Polniak — 64, Józef Broda — 81, Anastazja Bacza — 60, Jan Hnatów — 65, Józef Paściak — 68, Elias Gryń — 86, Paulina Stempura — 78, Maria Suska — 70, Tatiana Pańcio — 77, Stanisława Guzik — 70,



## Klub MPIK

19 III godz. 18 — mgr Antoni Kunysz, dyrektor Muzeum Ziemi Przemyskiej wygłosi odczyt pt. „Odkrycia archeologiczne na terenie Przemysła”.

## MBP

13. III godz. 17 — inż. Mieczysław Mańczak wygłosi prelekcję nt. „Stany Zjednoczone Ame-

ryki Północnej” (uzupełni je wyświetlaniem przeźroczy).

## PAX

14 III godz. 18 — „Wieczornica poetycka przy świecach”. Udział wezmą Władysław Włoch i Edward Szezur.

## W POWIECIE

14 III godz. 18 — Klub „Ruchu” w Boleszycach — spotkanie z dyrektorem Muzeum Ziemi Przemyskiej mgr A. Kunyszem.

13 III godz. 17 — Gminna Biblioteka w Medyce — zajęcia rysunkowe dla dzieci oraz wystawa prac pt. „Nasza wieś dawniej i dziś”.

14 III godz. 18 — Gminna Biblioteka w Żurawicy — „Życie i twórczość Jarosława Iwaszkiewicza” (w ramach wieczorów dyskusyjnych).

14 III godz. 18 — Gminna Biblioteka w Boleszycach — przegląd nowości wydawniczych z uwzględnieniem zyciorysów współczesnych pisarzy polskich.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka „Ruch” w Rzeszowie, kod 35-959 ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700, Przemysł ul. Waryńskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-80.

WARUNKI PRENUMERATY kwartalna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł — przyjmowane są do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez oddziały delegatury RSW „Prasa, Książka i Ruch” PUPiK oraz placówki poczt. w woj. rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniadze na prenumeratę wpłacają mogą na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki w Warszawie — PKO Rzeszów nr 9-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-169024. Do zw. krajowej; dołącza się 49 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Marszałkowska 3, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji.

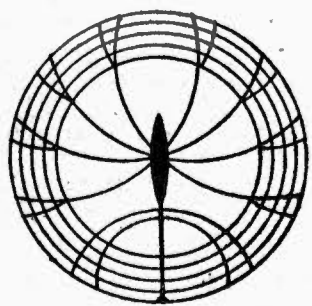
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Numer indeksu 38-653. D-3





Fot. ARCHIWUM



## Pijany abstynent

Mój znajomy uchodzi za człowieka wielce kulturalnego. Posługuje się wyszukаныmi wyrazami, jest uprzejmym jak kupiec sprzedający zły towar. Mój znajomy narzeka na panoszące się chamstwo, na motłoch, który wdzierają się jak kurz między wszystkie szczeliny, na pijących bez umiaru, palących, kradnących, leniwych, gnuśnych, brzydkich, głupich i niedouczonek.

Mój znajomy ma wysokie aspiracje — chciałby wnieść się na sam szczyt, imponować urzędem i umiejętnościami, kierować innymi, mieć bezwzględny autorytet. Za wszelkie własne niepowodzenia zawsze wini innych, którzy są od niego gorsi. Nie jest łatwo być orłem wśród wróbli...

Na przyjęciach mój znajomy budzi podziw pań, zazdrość ich mężów, blizszy elegancją i manierami. Raz tylko zdarzyło mu się być w wyjątkowo złym humorze. Właściwie bez jakiegokolwiek konkretnego powodu, po prostu podrażniony otoczeniem, w którym ON musi przebywać. Ze zdenerwowania wypił kilka kieliszków wódki, poczerwieniał jak indor, zwymyślał kelnera najgorszymi wyrazami, ukradł z klombu kwiaty, oddał mocz w bramie, pobliźną, chciał wyjechać samochodem, ale nie mógł znaleźć kluczyków i wreszcie zwałił się w obłoconych butach w czystą pościel.

Od tego czasu zastanawiam się niekiedy, co jest lepsze: być trzeźwym pijakiem, czy pijanym abstynentem? I nie chodzi mi tylko o samo picie alkoholu...

MARCIN NOWINA



„ZIEMIA PRZEMYSKA”  
13 marca 1937 r.

O rozwój i piękno Przemysła. Tematowi temu poświęcił w ostatnich dniach dwa zebrania dyskusyjne tutejszy Oddział Polskiego Towarzystwa Politechnicznego.

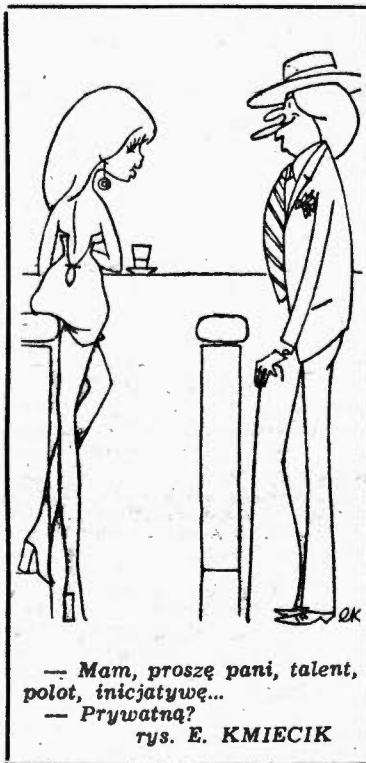
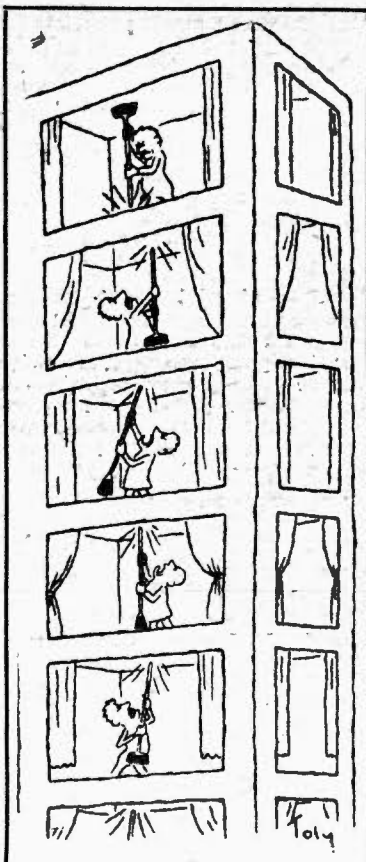
P. Tadeusz Grochowski, inspektor ogrodów miejskich mówił na temat: „Zieleń i ogrody, a estetyka miast”; inż. Kazimierz Osiniński wygłosił zaś referat: „O niektórych problemach urbanistycznych Przemysła”.

Po obu odczytach wywiązała się żywa dyskusja (...). Jedną i drugą sprawą, to problemy — dla Przemysła zwłaszcza — bardzo ważne i wymagające rychłego, a gruntownego przestudiowania oraz przygotowania szczegółowych planów ich rozwiązania w najbliższej przyszłości (...).

Odnosnie do problemów urbanistycznych, inż. K. Osiniński podniósł konieczność stworzenia wielkiego Przemysła, przez przyłączenie gmin: Wilcze, Bakończyce, Kruhel, Ostrów, w przyszłości niedalekiej i Żurawicy poprzez Buszkowice. Następnie zwrócił uwagę na potrzebę budowy mostów na Sanie (Kmiecie — Krzemieniec, Targowica — Winna Górna, Wilcze — Buszkowice).

W Przemyslu, prawie wszystkie zagadnienia urbanistyczne muszą być rozważone, ponieważ miasto jest w stadium rozwoju, a rozwiązanie wielu problemów znajduje się w stadium ogromnie zacofanym i zaniebanym. Niwełacja miasta, rozplanowanie sieci komunikacyjnej, ogrody, skwery, dzielnice, zabudowania: zwarte, willowego, przemysłowego, rozplanowanie esplanady Sanu — to wszystko czeka opracowania w duchu nowoczesnych poczynań (...).

W zrozumieniu wagi tych wszystkich zagadnień dla przyszłości miasta, powołano do życia komisję, która ma przygotować program urbanistyczny. Program ten ma być w formie memoriału przedłożony Zarządowi Miasta. Ponadto Towarzystwo Politechniczne postanowiło poczynić starania o wstawienie do budżetu gminy odpowiedniej kwoty na kreowanie przy biurze technicznym posady inżyniera urbanisty (...).



## Krzyżówka

**Poziomo:** 1) nakrycie głowy, 4) zarys, 7) uderzenie, cios, 8) morzysko, 10) jeden z aktywnowców, 12) duchowny w wojsku, 14) produkt huty, 16) postawa, pozycja, 18) najwyższy wulkan Kostaryki, 19) rasa konia, 21) miejska mgła z dymem i spalinami, 24) gra w karty, 27) na piwie, 28) treściwa lub objętościowa, 29) zasila dolną Wisłę, 30) w oponie, 31) lampa elektronowa.

**Pionowo:** 1) ptak błotny z rzędu mew-siewek, 2) zwój, 3) zapadnia teatralna, 4) okrycie ramion, 5) miasto w Łódzkiem nad Ochnią, 6) roślina ozdobna z rodziny złożonych, jakobinka, 9) potwór z „Burzy” Szekspira, 11) w porzekadle z grochem, 13) tkanina z włókna poliestrowego, 15) przodek bydła, 17) antonim dobra, 19) wódz Madziarów, 20) roślinny motyw w architekturze, 22) deserowe lub osekowe, 23) ręka, 25) część kościoła, 26) w sądzie pod drzewami.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

J. P.

## Jerzy Leszczyński

### FRASZKI

(Już po Dniu Kobiet)

#### DOBRO I ZŁO

Kiedy Pan Bóg stworzył kobiety diabli nadali jej toaleta.

#### MORALNOŚĆ

Hamulce — w koszulce.

#### ZONA MODNA

Widok dzieci i męża horyzont jej zawęża.

#### MILY WYJĄTEK

Bujanie — Na tapczanie.

#### PO WESELU SMUTEK

Nie każda drużka wiedzie do łóżka...

#### KOBIETA NA URLOPIE

Tak chce opalić swe ciało — żeby jej oko zbiałało.

#### ZAMEK BŁYSKAWICZNY

Kobieca — forteca.

#### WIDZENIE

Rzekł mąż do żony, kiedy umierał:  
— Niebo przede mną się otwiera...

#### GŁĘBSZE UCZUCIE

Gdy twarz przywidnie i inne detale, mówi się trudno i kocha się dalej.

#### GDZIE JEST TEN POSTĘP?

Stare statystyki z roku 1900 notują, że dorożki w Paryżu poruszały się ze średnią szybkością 9 kilometrów na godzinę. W tym samym Paryżu, w roku 1974, w godzinach popołudniowych średnia szybkość samochodów nie przekracza... 7 km na godzinę.

#### MIŁOŚNICY LEKTURY?

Jak wykazuje podsumowanie dokonane przez policję, na ostatnich XXV Targach Książki we Frankfurcie nad Menem zginęły setki eksponatów, na łączną sumę 32 tysięcy marek, co niekoniecznie świadczy o wzroście czytelnictwa w NRF.

#### PIES NIE WYTRZYMAŁ...

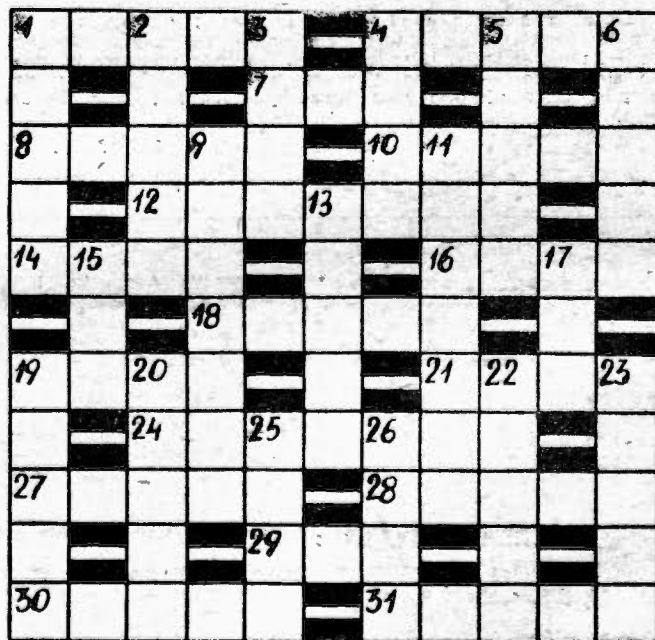
Niezwykła rozprawa odbędzie się przed sądem w Los Angeles. James Fawcett zażądał od swojej sąsiadki 2 tysiące dolarów odszkodowania za spowodowanie śmierci ukochanego jamnika. Pies dostał ataku serca, gdy spotkał ową sąsiadkę na klatce schodowej, w maseczce upiększającej na twarzy.

#### PATRIOTA NIE JEŹDZI ROLLS-ROYCEM

Na otwarcie nowego ośrodka sportowego w Londynie wszystkie osobistości oficjalne przybyły w swoich Rolls-Royce'ach, poza księciem Filipem, mężem Królowej Elżbiety. Rzecznik pałacu Buckingham oznajmił prasie, że książę pojedzie Vauxhallem, który zużywa znacznie mniej benzyny, w poczuciu obywatelskiego obowiązku oszczędzania paliwa.

#### SAMOKRYTYKA SEKRETARZA STANU?

W jednym z wywiadów prasowych dr Henry Kissinger oświadczył, że zdaniem jego żony nie zasłużył na przyznanie mu pokojowej nagrody Nobla. Kiedy bowiem jego 12-letni syn rozłożył się w klasie, gdzie szereg kolegów twierdziło, że nagrodę przyznano niesłusznie jego ojcu, chłopiec zawołał: „Mówicie zupełnie, jak moja matka”. (a)



#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 7/328/74

**Poziomo:** zapis, ANZUS, Zan, kwoka, etola, soliter, słoma, amant, sport, Aluta, teorban, zamsz, ekipa, Erb, motor, Erazm.  
**Pionowo:** Zakos, proso, szala, Aneta, zwora, start, kompres, tembiak, łup, nit, sezam, Otmęt, Tozer, Abebe, Unita, alarm.  
Bony książkowe wylosowali: Grażyna Pięta z Przemysła, Kazimierz Bobowski z Długiego i Witold Kutylowski ze Stalowej Woli. Nagrodę autorską otrzymuje KLOMB.

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 8/329/74

**Poziomo:** metro, fagas, kil, korba, ekipa, kapitan, Krak, waga, sfera, zwir, lora, kasarek, kwota, Orawa, Lem, wiata, awizo.  
**Pionowo:** makak, tarka, okap, flet, glina, szala, bakarát, kawaler, Irena, rów, gar, Żukow, ikona, okapi, Amado, sala, „Roma”.  
Nagrodę autorską otrzymuje TAWLO.  
Bony książkowe wylosowali: Zbigniew Czas, Przemysław Pruchnik i Stanisława Leitner z Przemysła.